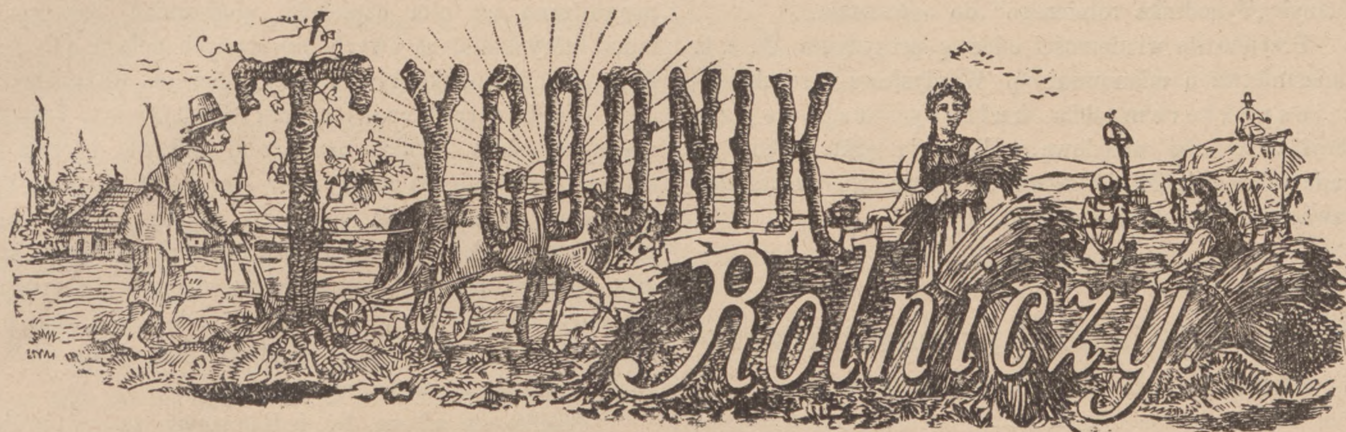
Nr. 34. Kraków, 20 Sierpnia 1892. Rok IX



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia: Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

Na odbytem w dniu 11 sierpnia r. b. posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego powzięto uchwały następujące:

Na wniosek Sekcyi hodowlanej postanowiono, by kwotę 5000 złr., udzieloną przez Wydział krajowy jako część subwencyi, przypadającą na zachodnią Galicyę z sumy 15.000 złr., uchwalonej przez Sejm na obecne półrocze w celu podniesienia hodowli bydła krajowego, przeznaczyć na wytworzenie obór zarodowych półkrwi, któreby dostarczały buhajków dla stacyj włościańskich. Z kwoty tej ma być użyte: 2500 złr. na kupno buhajków rasy simmenthalskiej, 2000 złr. na buhajki rasy oldenburskiej, a 500 złr. na koszta administracyi, ewentualnie podróży. Buhajki te rozdane być mają hodowcom, posiadającym przynajmniej 20 krów odpowiednich do krzyżowania temi rasami. W tym celu ma być ogłoszony konkurs z terminem zgłaszania się najpóźniej do 15go września r. b. Warunki konkursu podane zostaną w „Tygodniku rolniczym“ i w dziennikach miejscowych.

Wypracowanie projektu użycia subwencyi powyższej w latach następnych, powierzono pp. Karolowi Czeczowi i Feliksowi Sandozowi, ułożenie zaś projektu ustawy hodowlanej przekazano komisyi złożonej z tychże panów i dra Leo.

Podanie p. Ożegalskiego o buhaja subwencyjnego przyjęto do wiadomości, a na utworzenie u niego owczarni zarodowej rasy fryzyjskiej przyznano 150 złr.

Wskutek podania Towarzystwa roln. okręgowego w Jaśle o wzywanie przez c. k. Starostwa delegatów tegoż Towarzystwa w sprawach karczunkowych w powiatach jasielskim, krośnieńskim i grybowskim, postanowiono prosić Wys. c. k. Namiestnictwo o przypmnienie pp. starostom zachodniej części kraju, iż w każdym podobnym wypadku koniecznem jest odniesienie się o opinię do Komitetu Towarzystwa rolniczego, i że pożądanem byłoby, ażeby delegat tegoż Komitetu obecnym był już przy pierwszej komisyi, przeznaczonej do zbadania sprawy karczunkowej.

Co do karczunku lasów w Przyborowie i w Łękach to ze względu, iż właściciel zgodził się już na orzeczenie komisyi, przeto nad sprawą tą przeszedł Komitet do porządku dziennego.

Wskutek odezwy c. k. starostwa w Chrzanowie, żądającej objaśnienia, czy folwark Czatkowice stanowi nieodłączną całość ekonomiczną z folwarkiem w Zabierzowie, postanowiono zaprosić p. Sieglera o zbadanie tej kwestyi i udzielenie opinii.

Na delegatów na Zebranie ogólne galicyjskiego Towarzystwa leśnego, które ma się odbyć w dniach 16, 17 i 18 września r. b., wybrano pp. wiceprezesa Maryana Dydyńskiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

Odezwę c. k. Namiestnictwa w sprawie licencyonowania ogierów prywatnych przekazano redakcyi „Tygodnika rolniczego“ do ogłoszenia.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydyum W. c. k. Namiestnictwa o mianowaniu p. Władysława Struszkiewicza inspektorem dla kultury krajowej dla Galicyi, z siedzibą urzędową w Wiedniu, jako fachowego doradcy W. c. k. Ministerstwa rolnictwa we wszystkich sprawach kultury krajowej w Galicyi.

Wyniki doświadczeń próbnych i wyzyskanie ich w gospodarstwie. *)

Z powodu licznych zmian, zaprowadzonych obecnie w uprawie roślin rolniczych, jakoteż ustawicznego pojawiania się rozmaitych nowości, rolnicy narażeni są częstokroć nietylko na trudność wyboru, ale zarazem na rozliczne straty przy nieoględnem ich użyciu. Jedynym środkiem zapobieżenia tym stratom jest, oprócz ścisłego rachunku, własne doświadczanie próbne.

Przeprowadzenie prób tych na wielką skalę, pociągałoby za sobą znaczne koszta, w małych jednak rozmiarach są one dostępne dla każdego rolnika i dają mu możność rozpatrzenia się w ich wynikach, z których korzystać może na większe już rozmiary odpowiednio do stosunków miejscowych i potrzeb gospodarstwa swego.

Tam przedewszystkiem, gdzie stosunki klimatyczne są niezwykłe, a właściwości gruntowe bardzo niejednostajne, koniecznem zadaniem rolnika jest przeprowadzenie prób miejscowych. Do doświadczeń próbnych należy obierać przestrzeń wielkości 1 — 3 ha. stosownie do posiadanego obszaru, która pod względem jakości gleby, wzrostu roślin i innych towarzyszących temu okolicznościach, uważaną być może za przeciętną. Rośliny uprawiane na tej przestrzeni dostarczą stosownych porównań i spostrzeżeń, tak pod względem jakości ich, czasu wzrostu i potrzeby nawożenia, a wybierając najpożyteczniejsze z nich zyska gospodarz za trud swój i pracę zabezpieczenie się od możliwych strat, oraz użycie korzystne kapitału włożonego w gospodarstwo.

W r. 1889 — 90, zaprowadzono w pewnej miejscowości pola próbne.

Właścicielowi szło głównie o to, by zapomocą stosownej uprawy osiągnąć możliwie największą korzyść z kilku kawałków gruntu zasobnego wprawdzie w wapno, ale jednocześnie piaszczystego i krzemienistego. Grunt ten z powodu oddalenia od folwarku nie mógł być nigdy dobrze nawieziony, co obecnie wskutek zmienionych tam stosunków gospodarskich i mniejszej produkcyi obornika stało się jeszcze trudniejszem.

*) Podług artykułu dra Gablera w n. 46 „Deutsche landw. Presse“.

W jesieni w roku 1889 wybrano równej jakości kawałek gruntu, podzielono go naprzód na 3 części i zaprowadzono na nim częściowo płodozmian odpowiedni temu, który istniał na owych piasczystych polach (1) ugór, 2) żyto, 3) ziemniaki, 4) owies, 5) koniczyna, 6) koniczyna).

Każda z tych części gruntu składała się z 7 parcel, mających około 3 akr. przestrzeni, a każda parcela oddzielona była miedzą na 1 metr szeroką. Parcele te były tak samo uprawne jak pole, dla którego wyniki prób przedsięwziętych miały być miarodawczemi. Ponieważ siew żyta ozimego nie mógł być przeprowadzonym dla spóźnionej pory, obsiano w r. 1890 jedną z 3 części pola próbnego żytem jarem, drugą obsadzono kartoflami, a 3-cią obsiano owsem z koniczyną.

Rzadko się zdarza, by jednorazowy zasiew próbny odpowiedział doraźnie zagadnieniu, potrzeba zatem zwykle powtarzać próby kilkakrotnie i czekać cierpliwie wyników. Tym razem uprawa owsa dostarczyła wskazówek, które mogły być uważane za pewniki i wydała obfite plony.

Wiadomą jest rzeczą, że porównawcze nawożenie pola jest jedynym środkiem upewnienia się, jakich składników pożywnych dostarczyć należy ziemi i w jakiej uczynić to ilości. Później należy przeprowadzić rachunek zbioru, którby przedstawił wyniki nawożenia, wykazując, jaki nawóz dostarczyć może brakującego ziemi pożywienia w sposób najtańszy i najwłaściwszy.

Z wyników niżej przytoczonych podajemy najprzód rezultaty próbnego siewu owsa i koniczyny, w r. 1890 i 91. Dla skrócenia ilość nawozu i zbioru obliczona jest na cet. i odpowiednio do $^1/_4$ ha.

Liczba parceli.	Nawożenie w r. 1890	Zbiór owsa w roku 1890.			Zbiór koniczyny zielonej		
		Siew	Ziarno	Słoma	1 pokos 24 czerw.	2 pokos 3 sierpnia	3 pokos
1	1 cet. superfos. 3 cet. kainitu, $^1/_2$ cet. saletry chilijskiej . .	23·2	5·0	18·3	53	46	99
2	1 cet. superfosfu .	11·6	5·7	5·9	42	36	78
3	$1^1/_3$ amoniak superfos	17·5	5·9	11·6	50	46	96
4	bez nawozu . . .	11·6	2·9	8·7	25	18	43
5	1 cet. superfos., 3 cet. kainitu, $^3/_4$ cet. saletry chilijskiej . .	23·3	7·5	15·8	75	56	131
6	3 cet. kainitu . .	18·3	4·1	14·2	64	56	120
7	$1^1/_3$ amoniaku superfosfatowego i 3 cet. kainitu	21·6	7·4	14·2	75	59	134

Z zestawień tego rodzaju dadzą się wysnuć najrozmaitsze wnioski.

Siew owsa przeprowadzony w roku 1890 dowodzi:

1. Nienawożona parcela 4 dała plon co do masy równy parceli 2. Mimo tego widocznem jest korzystne działanie nawozu, albowiem zbiór ziarna z parceli 4 wy-

nosił tylko 25%, gdy z parceli 2 uczynił 49% całego zbioru. Przyczyną tego było nawożenie kwasem fosforowym, które owies potrafił całkowicie wyzyskać w czasie długiego wzrostu swego.

2. Parcele 1 i 5 otrzymały jednakową ilość nawozu z wyjątkiem $^1/_4$ cet. saletry chilijskiej, którą dano na parcelę 5 i która podniosła plon jej w ziarnie do 32%, podczas gdy plon z parceli 1 wynosił tylko 21%. Do zupełnego wyzyskania kwasu saletrzanego potrzebnem, a nawet koniecznem jest dodanie nawozu, któryby przyspieszał wzrost roślin, zasadę tę stwierdzają również próby niżej przytoczone.

3. Kainit użyty osobno, odpowiednio do taniości swojej jako środka nawozowego, podniósł znacznie ogólną masę zbioru, obniżając wszakże ilość ziarna do 22%.

Przy rozstrzygnięciu pytania, które z tych nawożeń na większą skalę użytem być powinno, wykluczono parcelę 1, gdyż procentowy jej zbiór ziarna okazał się zbyt niskim. Wybór pozostaje tylko między nawozami, które użyte były na parcele 5 i 7. Rozstrzygającym w tym względzie był ogólny obrachunek czystego dochodu. Rachunek ten stosownie do ówczesnych cen targowych, jako też z uwzględnieniem wartości, jaką miała słoma dla miejscowych potrzeb gospodarskich, przedstawia się następująco:

PARCELA 5-ta.

Otrzymała

1 cet. superfosfatu po 6·80 m.	=	6·80 m.
3 „ kainitu . „ 2·00 „	=	6·00 „
$^3/_4$ „ saletry chil. „ 9·75 „	=	7·32 „
koszta przywozu i rozrzucenia	=	1·40 „
Razem		21·52 m.

Dała

4·6 cet. ziarna po 6·00 m	=	27·60 m.
7·1 „ słomy po 1·50 „	=	10·65 „
Suma dochodu		38·25 m.
koszta		21·52 „
Nadwyżka		61·73 m.

PARCELA 7-ma

Otrzymała

$1^1/_3$ cet. superfosfat. amoniak. po 8·80 m.	=	11·73 m.
3 „ kainitu . . . . po 2·00 „	=	6.00 „
koszta przywozu i rozsiania $4^1/_3$ cet. . . . . . po 2 „	=	1·20 „
Razem		18·93 m.

Dała

4·5 cet. ziarna po 6·00 m.	=	27·00 m.
5·5 „ słomy po 1·50 „	=	8·25 „
Suma dochodu		35·25 m.
koszta		18·93 „
Nadwyżka		16·32 m.

Różnica tych wykazów nie jest zbyt znaczna, a mimo, że dochód ogólny (brutto) z parceli 5 przewyższał o $8^1/_2$% zbiór parceli 7, nadwyżka w czystym dochodzie wynosiła tylko 41 fenik., czyli $2^1/_2$%. Z powodu, że cena saletry chilijskiej nie była wówczas ustaloną i podnosiła się coraz wyżej; również z powodu, że działanie jej na gruntach lekkich zależało od chwilowych stosunków, zasilano parcelę 7 superfosfatem amoniaku.

W r. 1891 użyto nawozu tego na pole owsiane mające około 50 morg. przestrzeni. Nadwyżka zebranego z pola tego plonu w ziarnie, w porównaniu z plonem pola niegnojonego, opłaciła dwukrotnie koszta nawozu sztucznego, a oprócz tego została gospodarzowi słoma bezpłatnie. Pamiętać wszakże należy, że stan i wyniki zbiorów ówczesnego lata bardzo były korzystne w tej miejscowości.

Że zużytkowanie na większych przestrzeniach doświadczeń nabytych na polach próbnych, przynieść może znaczne korzyści, dowodem wyniki zbioru koniczyny w r. 1891. Zestawienia tego rodzaju bardzo są pouczające i wykazują, że:

1. Parcela 7 dała plon najlepszy ze wszystkich, chociaż nie o wiele przewyższała parcelę 5.
2. Silny stosunkowo wzrost koniczyny na parceli 2, należy przypisać rzadkiemu stanowi zboża w roku poprzednim.
3. Parcela 6 odznaczyła się dobrym stanem koniczyny w stosunku do taniego nawozu.

Wobec sprawdzonej potrzeby użycia kainitu do użyznienia tej gleby, można liczyć na opłacanie się tego nawozu.

Zasada, iż przy obliczaniu czystego dochodu w roku 1890, nadwyżce kosztów zbioru i młocki należy przeciwstawić późniejsze jeszcze oddziaływanie nawozu sztucznego, jest w gruncie słuszną. Nawet przy nadzwyczajnym plonie paszy w r. 1891 późniejsze działanie nawozu było zadziwiające.

Parcela 7 dała koniczyny zielonej 3 razy tyle co parcela 4-ta.

Zwiększenie zbioru koniczyny zielonej o 90 cet. dających 18 cetnarów siana, jest rzeczą bardzo ważną dla gospodarstwa. Obliczenie plonu przedstawi się oczywiście nieco inaczej w wynikach roku następnego, gdy się przyjmie inną cenę paszy.

Gdyby przeprowadzone próby nie dawały nawet tak namacalnych wskazówek (nie licząc już dotkliwych rozczarowań, które nie są do uniknięcia), powinnyby znaleść szersze uznanie przez wzgląd na starą zasadę, która poucza: że „doświadczenie jest ważniejsze od nauki.

K.

Uwagi Schultza z Lupitz w sprawie nawozów zielonych.

Niekorzystny stan powietrza w roku obecnym spowodował w wielu okolicach Niemiec zbyt rzadki porost roślin motylkowatych, zasianych w zbożu jako międzyplon,

w celu wzbogacenia ziemi azotem, mianowicie seradelli, łubinu, koniczyny żółtej i szwedzkiej. Gdy jednak żniwa rozpoczęły się wcześniej aniżeli zwykle i pozostawało dosyć jeszcze czasu do zasiania tych roślin w ścierni żyta ozimego, przeto wielu rolników udało się z rozmaitemi zapytaniami do Schultza z Lupitz, jako uznanej już powagi w tej sprawie.

Nie mogąc zdążyć z odpowiedzią listowną na wszystkie owe pytania, umieścił ją w „Deutsche landw. Presse“, z której też ważniejsze ustępy podajemy w obszernem streszczeniu.

Pierwszo pytanie brzmi: Czy można pozostawiać nadal międzyplony, jeżeli po zebraniu zboża stan ich okaże się rzadkim i pliszowatym? — Odpowiedź musi być przeczącą, a to z następujących powodów: Stroną bardzo ujemną przy używaniu międzyplonów jest zasiewanie ich na polu niedosyć oczyszczonem z chwastów, szczególnie na rolach lekkich. W razie rzadkiego stanu ich, jak to ma miejsce w r. obecnym, pojedyńcze krzaki perzu zamieniają się w całe gniazda, a na pliszach tworzy się zupełne niemi zadarnienie. Miejsca wolne od perzu wypełniają się znowu chwastami, pozostałymi z nasienia.

Wszelkie podobne porosty są następnie nietylko trudne do zniszczenia i pomnażają zbytecznie koszta uprawy roli, ale pozbawiają ziemię znacznej ilości azotu, zabierając go jako pożywienie przy swoim rozwoju, zaczem pożytek z roślin czerpiących azot zostaje znacznie zmniejszonym lub nawet zupełnie straconym.

Nauczony własnem w tej mierze doświadczeniem, trzyma się autor stale zasady, ażeby wszelkie zbyt rzadkie porosty motylkowate przyorywać i natychmiast obsiewać ponownie.

Nawet wielki brak paszy nie usprawiedliwia pozostawienia podobnego porostu do skoszenia, albowiem powstałe stąd straty przeważają w znacznej mierze ów pożytek, który tańszym kosztem zastąpiony być może kupną paszą posilną lub ziarnem.

Drugie pytanie odnosi się do roślin, które po przeoraniu międzyplonu zasiewać należy.

Autor poleca mieszaninę odpowiednich do gleby roślin motylkowatych z zupełnem wykluczeniem wszelkich innych roślin, nawet tak zwanych zatrzymujących, czy przechowujących w ziemi azot.

Co do tych ostatnich, to prof. p. Wagner przekonał próbnemi doświadczeniami, jak małą jest wartość nawozowa np. gorczycy lub tatarki w porównaniu z rozmaitemi roślinami motylkowatemi. Długoletnie doświadczenia przekonały autora o słuszności tego twierdzenia także odnośnie do innych roślin i chwastów.

Rośliny przechowujące azot nie czerpią go z powietrza. Jeżeli siewane one bywają w ścierni dla pomnożenia paszy, to ani ziemi ani gospodarstwa nie wzbogacają wcale w azot, ta zaś ilość jego, którą od wypłukania chronią, nie jest zbyt wielka. Na ziemiach ubogich potrzebują do należytego rozwoju swego nawet bezpośredniego zasilenia nawozem azotowym.

Siane razem z roślinami motylkowatemi, przeszkadzają ich rozwojowi, a nawet zupełnie przygłuszyć je mogą, gdyż w pierwszej zaraz chwili rosną stosunkowo prędzej aniżeli tamte, które potrzebują dłuższego czasu do wykształcenia swych korzeni i gruczołków na nich. Różnica ta wzrostu i szkodliwe jej skutki objawiają się szczególnie wybitnie na gruntach uboższych. Należy tylko porównać rozwój i następne skutki łubinu przerośniętego pszczełnakiem i dziką tatarką z łanem łubinu zupełnie czystego, ażeby przekonać się o prawdziwości powyższego twierdzenia. Używanie zatem podobnych mieszanek nie ma żadnej słusznej podstawy i powinno być stanowczo zaniechane.

Inaczej jednak przedstawia się rzecz przy mieszankach złożonych z prawdziwych zbieraczy azotu.

Wprawdzie próby mieszania ich dla otrzymania ziarna niezupełnie powiodły się, gdyż czas ich dojrzewania jest odmienny, zatem jedne lub drugie straciły swe ziarno przed zbiorem lub też pozostały zielone, jednak użyte jako międzyplon lub poplon dały wyniki znakomite.

Czas wegetacyjny jest tu bardzo krótki, należy więc wyzyskać go wszelkimi sposobami. Do najważniejszych należy silny nawóz (1 do 1·2 cetn. na morg niemiecki, czyli tyleż cetn. podwójnych na austryacki), ażeby wywołać wśród roślin walkę o byt i szybki rozwój na powierzchni i w głębi ziemi.

Badanie korzeni roślin poucza, iż walka ta, wywołana zasiewem rzędowym tak w rozwoju łodyg jak i części znajdujących się w ziemi aż do podglebia (co szczególnie jest ważnem na suchych piaskach), spotęgowaną być może mieszaniem szybko rozwijających się roślin motylkowatych z rosnącemi powolnie. Dlatego autor zasiewa u siebie mieszankę z łubinu żółtego, niebieskiego i białego, biorąc każdego w $^1/_3$ części. O ile i w jakim stosunku nadaje się do tego groch i wyka, niema w tym względzie doświadczenia. W żadnym razie nie można tu podać recepty, wiele bowiem zależy od miejscowości i od doboru najodpowiedniejszych dla danej gleby roślin. Dodać jeszcze należy, iż zasiew mieszany bezpieczniejszy jest także ze względu na szkodniki, które w zasiewach jednogatunkowych wyrządzają czasami bardzo wielkie szkody.

Pozostaje jeszcze do rozbioru trzecie pytanie, to jest: czy w razie niedostatku paszy stosowniej jest zużytkować międzyplon na karmę, czyli też przyorać go jako nawóz zielony. Niema wątpliwości, iż w roku bardzo dla paszy niekorzystnym i przy niemożności taniego zakupienia karmy posilnej lepiej jest przeznaczyć te rośliny dla zwierząt domowych. Uogólnienia jednak tej zasady, jak to czyni von Nathusius, autor nie podziela.

Zaznacza on przedewszystkiem, iż obecnie od lat 10 prowadzi gospodarstwo bezinwentarzowe, że na początku swego gospodarowania utrzymywał przez lat 10 silny, a następnie przez lat 20 słaby stan inwentarza.

Dalekim jest jednak od polecania gospodarstwa bezinwentarzowego. Ze względu ekonomicznego jest ono błędnem, albowiem nie zużytkowuje dużo znajdujących się w niem przedmiotów, niemających wartości targowej, lub też takich, których odpowiednie wyzyskanie pożytkowanem jest nawet dla następnej roślinności, jak np. silnego jesiennego porostu łąk, zbyt bujnej koniczyny w ścierni i t. p. Zresztą nie każdy potrafi prowadzić takie gospodarstwo. Również przyznaje p. Schultz, iż dopiero gospodarstwo bezinwentarzowe dało mu poznać całą wartość nawozu stajennego i jak dalece wyzyskaną ona być może przez odpowiednie postępowanie z nim. Dlatego też podziela najzupełniej przestrogi prof. p. Wagnera co do gospodarstwa bezinwentarzowego na modłę Dehlingera.

Prawdą jest, i każda dobrze przeprowadzona rachunkowość wykazać musi, iż pominąwszy nieliczne tylko wyjątki, hodowla w Niemczech obciąża zbytecznie produkcyę nawozu; prawdą jest również, że dochód z produkcyi zboża stanowi główną rentę gospodarstw; mimo tego autor przekonanym jest, iż wśród obecnych stosunków w Niemczech najkorzystniejszem jest utrzymywanie średnio silnego stanu inwentarza w połączeniu z posilnem żywieniem jego. Zadaniem gospodarzy jest spożytkowanie wszelkich odpadków i współzawodniczenie w miarę możności z hodowlą zagraniczną. Zdarzają się okolice z natury swej więcej odpowiednie dla hodowli, przemawiać za nią mogą bardzo korzystne miejscowe stosunki odbytu lub też osobiste zdolności hodowców; w takich wypadkach zmiana kierunku nie może być doradzaną. Zbyt jednak forsowna hodowla celem wytwarzania większej ilości nawozu byłaby dla przeważnie znaczniejszej ilości gospodarstw większym błędem, aniżeli gospodarstwo bezinwentarzowe.

Z tych więc powodów doradza Schultz, by oprócz powyższych wyjątków używać obficie nawozów wapiennych, fosfatowych i potasowych; wprowadzić uprawę roślin motylkowatych jako między- lub poplon, użytkując je przeważnie na nawóz zielony, a wyjątkowo tylko jako paszę; nie kusić się przy wzrastających plonach o powiększanie ilości inwentarza, lecz natomiast odpowiednio do gruntu i wyczerpanej zasobności jego starać się o troskliwe pielęgnowanie nawozu stajennego i należyte jego użycie. W wyjątkowych tylko wypadkach zdarzyć się wtedy może potrzeba dokupienia nawozu azotowego. Wszystkie te czynniki spowodują w połączeniu swem nietylko największe dochody ogólne, lecz oraz najwyższą rentę, czyli dochód czysty.

Nareszcie czwarte pytanie: Co czynić należy, gdy koniczyny okażą się w jesieni zbyt rzadkie i jest obawa, iż w roku następnym dadzą mało paszy?

Na początku jesieni nie można jeszcze wyrokować o przyszłym stanie koniczyny. W każdym jednak razie można część jej najrzadszą podsiać inkarnatką natychmiast po zebraniu zboża (10 kg. na morg austr.), a następnie zawlec silnie bronami. Pierwszy pokos takiej koniczyny będzie bardzo wczesny i obfity.

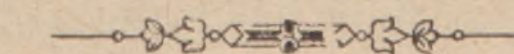
ROZMAITOŚCI.

Liście buraków jako nawóz. Doświadczenia przedsiębrane w ostatnich latach w Saksonii z liśćmi buraków jako zielony nawóz, wykazały, że pożytek z tychże jest większy, niż dotychczas ogólnie przypuszczano. Wybrano w tym celu kilkanaście parceli, po 1 morgu magd. = $^1/_4$ hektara, przeznaczonych pod buraki cukrowe, zostawiając pierwszą bez nawozu i stopniowo liczbę wozów pomnażając, wywieziono na ostatnią 24 wozy liści z buraków. Nienawieziona parcela wydała 136 cetr. buraków cukrowych, w miarę większej ilości nawozu, powiększał się zbiór stopniowo, aż ta, na której były złożone 24 wozy, dała ogromny rezultat co do ilości, 385 cetr., co do jakości jednak, buraki pozostawiały dużo do życzenia, zawartość bowiem cukru była bardzo niską.

Najskuteczniejszą okazała się liczba 11 — 12 wozów na mórg magd., ilość bowiem buraków 239 cetr. była wystarczającą, jakość zaś normalną. W drugim roku jeszcze skutki korzystne tego zielonego nawozu były widoczne. Ogrodnicy w Saksonii dawno już umieli spożytkować liście buraczane jako nawóz zielony pod cykoryę i brukiew i zapewniają, że wskutek tego, osiągali z morga magd. 200 ctr. cykoryi i 300 cetr. brukwi.

Dla wytępiania kleszczy u owiec nie petrzeba używać środków aptecznych; okazało się bowiem, że nawóz koński zastępuje je w zupełności. Ścieląc jako ściółkę pod owce świeży nawóz koński (brany wprost ze stajni) uwolnimy je w krótkim przeciągu czasu od tej dokuczliwej plagi.

Korzyści siewu rzędowego. W „Zeitschrift des landw. Ver. für Baiern“ podaje Eisbein wyniki nowszych badań nad korzyściami siewu rzędowego w porównaniu do siewu szerokorzutnego. 1. Koniczyna wsiana w pszenicę drylowaną lepiej się obradza (Kühn). 2. Zboże drylowane jest cięższe i nadaje się bardziej do siewu. — Eisbein otrzymał za 100 kg. pszenicy drylowanej o 3 marki więcej. 3. Zboże drylowane opiera się skuteczniej mrozom (Harstein) i ulega mniej śnieci i sporyszowi (Kühn): dalej nie wylega tak łatwo (Eggert). 4. Owies drylowany dojrzewa o tydzień wcześniej (Szkoła rolnicza Aas w Norwegii).



Oznajmienia.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał wskutek uchwały w. Sejmu, subwencyę krajową na podniesienie hodowli i mając zamiar rozdania buhai pełnej krwi ras simmenthalskiej i oldenburskiej dla obór kwalifikujących się do produkcyi buhai pół-krwi dla Stacyj gminnych ogłasza następujący:

KONKURS.

a) Ubiegający się o buhaja oryginalnego winien utrzymywać w swej oborze najmniej 20 krów typu ni-

zinnego lub górskiego. Ogólną ilość posiadanych krów należy w podaniu uwidocznić.

b) Młodzież prawidłowo zbudowana po tymże buhaju ma być staranie utrzymywaną i należycie żywioną, w czem Komitet zastrzega sobie kontrolę przez swego delegata lub inspektora.

c) Buhajki w wieku 15 do 24 miesięcy będą w pierwszym rzędzie zakupowane przez Komitet po cenie 40 do 50 ct. za kilo żywej wagi, stosownie do jakości, szlachetności i czystości rasy.

d) Hodowca ma prowadzić dokładną księgę rodową swej obory, oraz składać półroczne raporta Komitetowi ze stanu młodzieży.

e) Buhaja należy starannie pielęgnować, trzymać w suchej i zdrowej stajni. Pasza dostatnia, ma się składać ze zdrowego siana, słomy, sieczki i owsa, nie wyłączając w lecie dodatku paszy zielonej.

W razie zachorowania buhaja, zawezwać weterynarza i do poleceń jego ściśle się zastosować. Furmanek pod weterynarza dostarczą hodowcy. Wynagrodzenie weterynarza poniesie również hodowca z własnych funduszów.

Gdyby zachodziła słuszna, orzeczeniem weterynarza stwierdzona obawa, że buhaj zginie lub do dalszego rozpłodu niezdatnym się stanie, hodowca obowiązanym jest jak najrychlej zawiadomić o tem Komitet, a w nagłym wypadku, w którym na odniesienie się do Komitetu czasu jużby nie stało, może w obecności dwóch wiarogodnych świadków, przy zachowaniu przepisów weterynaryjno-policyjnych, buhaja sprzedać.

W razie tak nagłego upadku buhaja, żeby ani na sprowadzenie weterynarza, ani na sprzedaż czasu nie było, hodowca zawezwie weterynarza, aby dokonał sekcyi i wywód jego weterynaryjny Komitetowi jak najrychlej prześle.

We wszystkich wyżej przewidzianych wypadkach, jeśli hodowca obok złożenia wywodu weterynaryjnego wykaże, iż strata buhaja, nie z jego winy nastąpiła, w takim razie stratę ponosi fundusz subwencyjny, a hodowca obowiązanym będzie tę tylko kwotę wrócić Komitetowi, jaką ze sprzedaży czy to buhaja, czy mięsa lub skóry otrzyma, Gdyby się jednak okazało, że upadek lub konieczność sprzedaży z winy albo zaniedbania hodowcy powstały, w takim razie hodowca zwróci Komitetewi połowę ceny zakupna buhaja.

Gdy rozpłodnik okaże się już niezdatnym do chowu, natenczas może być, za upoważnieniem Komitetu, przez hodowcę sprzedanym na rzeź; hodowca jednak winien połowę ze sprzedaży uzyskanej kwoty zwrócić Komitetowi.

Jeżeli stacya z winy utrzymującego ją zwiniętą zostanie, co wskutek niedopełnienia którego z powyższych warunków nastąpić może, hodowca obowiązanym jest buhaja sobie powierzonego, zdrowego i dobrze utrzymanego Komitetowi zwrócić; a gdy buhaj z jego winy na wartości stracił, tę umniejszoną wartość gotowemi pieniądzmi wyrównać.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego po dzień 15 września 1891 roku.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1891 r.

(Podp.) ***Dydyński*** wiceprezes. *(Podp.)* ***H. Lewiecki*** sekretarz.

L. 56865.

Obwieszczenie.

Na wniosek galicyjskiego Komitetu dla spraw chowu koni wydało wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 8 lipca 1892 L. 11803/1560 następujące przepisy wykonawcze, wchodzące w życie już w następnym okresie stanowienia, co do zmiany i co do dalszego rozszerzenia sposobu subwencyonowania przez Państwo licencyonowanych ogierów prywatnych w Galicyi.

Na przyszłość będą subwencyonowane przez Państwo tylko takie 4 do 6 letnie ogiery prywatne znakomitej lub lepszej jakości, a licencyonowane przez komisyę licencyonujące, które w tym celu zostały polecone przez właściwe komisye i które są własnością mniej zamożnych, zatem potrzebujących pomocy właścicieli koni.

Subwencya państwowa dla takiego ogiera będzie przyznaną na podstawie umowy na przeciąg trzech lat po sobie następujących w rocznej kwocie 100 złr.

Wnioski o udzielenie takich subwencyj państwowych, tudzież o dalsze pozostawienie subwencyi dla ogierów już na podstawie umowy subwencyonowanych w czasie trwania stosunku umowy, mają czynić komisye licencyonujące na prośbę właściciela ogiera, a to z uwzględnieniem powyższych postanowień i celem dalszego załatwienia przesłać je do komendy stadników rządowych w Drohowyżu.

W celu orzecznia o dalszem pobieraniu sebwencyj, zapewnionych już na podstawie umowy, muszą właściciele subwencyonowanych ogierów przyprowadzić je w czasie trwania umowy do komisyi licencyonującej nawet wtedy, gdyby otrzymały licencye na lat kilka.

Wspomniona wyżej komenda stadników rządowych ma corocznie, po ukończeniu czynności komisyi licencyonująch, porozumieć się z galicyjskim Komitetem dla spraw chowu koni co do przesłanych jej przez komisye wniosków subwencyjnych, następnie przedłożyć odnośne wnioski subwencyjne wys. c. k. Ministerstwu rolnictwa.

Przy tem należy mieć na uwadze, że subwencye państwowe nie mogą być przyznane dla więcej ogierów rocznie niż 30 i że przy zresztą równych warunkach należy w pierwszej linii uwzględnić życzenia subwencyjne tych właścicieli ogierów, których ogiery znajdują się w miejscowościach, w których ich użycie do chowu jest szczególnie potrzebne, i pożądane ze względu na znajdujący się w okolicy materyał hodowlany.

Wnioski subwencyjne, niepochodzące od komisyi licencyonujących, nie będą uwzględniane.

Właściciel ogiera, przyjętego celem subwencyonowania przez wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa na wniosek komisyi licencyonującej bez względu na to, czy tym właściciel-

lem będzie pojedyncza osoba, gmina lub więcej osób razem, musi się zobowiązać na podstawie umowy przez komendę stadników rządowych z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa z nim zawrzeć się mającej, że przez przeciąg trzech lat będzie swego ogiera w sposób prawidłowy utrzymywać i używać go do stanowienia także cudzych klaczy.

Bliższe postanowienia o odpowiedniem używaniu ogiera i o ścisłem przestrzeganiu przez właściciela ogiera subwencyonowanego norm, obowiązujących co do stanowienia, zawarte będą w umowie o subwencyonowanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwow, dnia 25 lipca 1892.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma do rozdania na zasiew sposobem próby pięć gatunków ulepszonych żyta jako to: **Snieżne szwedzkie, Rosyjskie alandzkie, Labrador, Montańskie i kolosalne** pod warunkiem zwrotu 50 kilo za otrzymane do siewu 25 kilo i złożenia szczegółowego sprawozdania, na jakiej glebie, na jakiem podglebiu, na jakim przedplonie i na jakim pognoju, na jakiej uprawie, w jakiej porze dopełniono zasiewu i co i kiedy zebrano w ziarnie i słomie.

W zastępstwie: sekretarz Towarzystwa.

OGŁOSZENIA.

L. 16262.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszym konkurs na posadę profesora fachowego rolnictwa w wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1.300 złr., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich o 200 złr. Zarazem otrzymuje profesor szkoły rolniczej w Dublanach wolne pomieszkanie.

Profesor szkoły rolniczej w Dublanach jest urzędnikiem krajowym i ma prawa i okowiązki, określone ustawą służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866 r., o ile ona do niego może być zastosowaną i statutem emerytalnym z dnia 21 stycznia 1889 r.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winien wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia,
2. krótki życiorys,
3. świadectwa, udowadniające kwalifikacyę do zajmowania wyżej wymienionej posady.

Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do dnia **15 września 1892 roku.**

Lwów, dnia 19 lipca 1892 r. (1-3)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.
Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 16/8			Tarnów z dnia 12 8			Rzeszów z dnia 12/8			Lwów z dnia 12/8			Wiedeń z dnia 14 8		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·10	8 65	nowa	—·—	—·—	8·25	7·50	8·—	—·—	7·25	7·50	nowa	8·15	8·80	nowa
Żyto	6 10	6 80	nowe	—·—	—·—	6·35	5·50	6·—	—·—	5·80	6·—	nowe	6·85	7 25	nowe
Jęczmień.	5·50	6·—	—·—	—·	—·—	5·80	5·50	5 70	—·—	5·—	6 20	stary	5 85	8·50	stary
Owies	6·25	6·50	—·—	—·—	—·—	6 10	5·50	6·—	—·—	6·—	6 80	stary	5·90	6·—	stary
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	—·—	6·—	8·—	—·—	9·—	14·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·50	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—
Tatarka	10·—	11·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9 25	10·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	5·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·10	6·75	—·—
Jagły	11·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·—	13·50	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·20	5·30	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·50	9·—	9·50	—·—	9·—	9·25	nowy	10 50	11·50	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	75·—	80·—	—·—	70·—	75·—	nowy	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	1·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	4·25	—·—
Siano z koniczyny .	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·90	—·—
Słoma	1·60	2·—	—·—	—·—	—·—	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·40	2·20	—·—
Kartofle hektolitr .	1·60	1·80	—·—	—·za	100kl	2 60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·—	3·10	—·—
Okowita 80—95° .	78·—	82·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·25	14·50	—·—	—·—	—·—	—·—	16·—	17·70	—·—
Masło	—·80	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.